Tom 16/2024, ss. 301-313
ISSN 0860-5637
e-ISSN 2657-7704
DOI: 10.19251/rtnp/2024.16(14)
www.rtnp.mazowiecka.edu.pl

Henryk Seweryniak
Akademia Mazowiecka w Płocku
ORCID: 0000-0001-7218-5049

Wychowanie do dialogu z judaizmem w formacji prezbiterów[1]

Education for dialogue with judaism in the formation of priests

Streszczenie:
W artykule, będącym tekstem wystąpienia autora, zaprezentowanego podczas Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Żydzi i judaizm w historii Kościoła, teologii i praktyce eklezjalnej" (Wrocław, 16.01.2025), przedstawia on w postaci trzech osobistych, bardzo nasączonych lokalnym, płockim kolorytem, świadectw – hagad, najważniejsze przemiany, które nastąpiły w ostatnich latach w Polsce w formacji przyszłych prezbiterów w odniesieniu do poznawania religii żydowskiej i kształtowania właściwych relacji z judaizmem. Podkreśla, że w programie przedmiotu, który nosi obecnie nazwę „Religiologia i dialog międzyreligijny", omawia się cztery wielkie religie świata ze szczególnym uwzględnieniem najbliższego chrześcijaństwu judaizmu. Przypomina nauczanie współczesnych papieży, że zdolność do spotkania i do dialogu nie może już być dzisiaj tylko opcją – jest to „imperatyw chrześcijańskiego sumienia". W formacji do dialogu

[1] Tekst wystąpienia, zaprezentowanego podczas Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Żydzi i judaizm w historii Kościoła, teologii i praktyce eklezjalnej", Wrocław, 16.01.2025.

z judaizmem istotne jest – po pierwsze - wydobywanie kluczowych punktów wspólnych: rozumienia religii jako odpowiedzi wiary danej objawiającemu się Bogu i pojmowania życia jako ciągłego *exodus*. Po drugie zaś należy wciąż pokonywać w naszych postawach i przepowiadaniu pierwiastki ukrytego antyjudaizmu.

Słowa kluczowe: judaizm, dialog, wychowanie do dialogu, Żydzi w Płocku, pierwiastki antyjudaizmu

Abstract:
In the article, which is the text of the author's speech, presented during the International Scientific Conference „Jews and Judaism in the history of the Church, theology and ecclesiastical practice" (Wrocław, 16.01.2025), he presents in the form of three personal, very soaked in the local Płock flavor testimonies – haggadahs, the most important changes that have taken place in recent years in Poland in the formation of future priests in relation to learning about the Jewish religion and shaping proper relations with Judaism. He emphasizes that in the curriculum of the course, which is now called, Religiology and interreligious dialogue', four great religions of the world are discussed, with particular emphasis on Judaism, which the closest to Christianity. He reminds the teaching of contemporary popes that the ability to meet and to dialogue cannot be only an option today – it is "an imperative of the Christian conscience". In the formation for dialogue with Judaism, it is important – first of all – to bring out the key common points: understanding religion as a response of faith given to God who reveals himself and understanding life as a continuous *exodus*. Secondly, we must constantly overcome the elements of hidden anti-Judaism in our attitudes and preaching.

Keywords: Judaism, dialogue, education for dialogue, Jews in Płock, elements of anti-Judaism

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że nasze społeczeństwo powoli staje się społeczeństwem pluralistycznym, coraz bardziej zsekularyzowanym, a także wielowyznaniowym i wieloreligijnym[2].

[2] Konferencja Episkopatu Polski, *Droga formacji prezbiterów w Polsce. Ratio institutionis sacerdotalis pro Polonia*, 16 VI 2021, https://episkopat.pl › doc › 212952. english-wchodzi-w-... , dostęp: 14. 02. 2025.

Poprzez formację do dialogu międzyreligijnego i ekumenicznego rodzime seminaria powinny więc przygotowywać swoich absolwentów do spotkania z tym wielokulturowym światem, z wiernymi innych wyznań chrześcijańskich i innych religii. I to niezależnie od ich liczby, znaczenia i siły. Zdolność do spotkania i do dialogu nie może już być dzisiaj tylko opcją[3]. To – jak podkreślał Jan Paweł II - „imperatyw chrześcijańskiego sumienia"[4]. Sprawa ta dotyczy zwłaszcza dialogu z judaizmem.

Na artykuł złożą się trzy hagady - znaczące opowieści życia, ściśle związane z wdrażaniem się autora w ten dialog. Sądzę, że mam pewne do ich opowiadania między innymi ze względu na pewne zdarzenie. Na jednym check pointów, których niemało w Izraelu, zatrzymuje mnie dwójka żołnierzy – dziewczyna i chłopak. Krótko, grzecznie przepytują mnie, między innymi o to, kim jestem. Katolickim księdzem - odpowiadam. Na co żołnierka do swojego kolegi: - A kto to jest ten *catholic priest*? Tamten: – A, wiesz, to taki nasz rabin.

Hagada o małej synagodze

W Płocku, na ulicy Józefa Kwiatka, żydowskiego działacza socjalistycznego, zaprzyjaźnionego ponoć z samym Piłsudskim[5], stoi tzw. Mała Synagoga. „Mała" dlatego, że w pobliżu wznosiła się również Wielka Synagoga. Te dwie budowle to znak, że Żydzi byli tu od początku. W dokumencie lokacyjnym miasta z roku 1237 napisano: „Granice zaś miasta mają być (...) aż do studni przy kościele Wojsława i drugiej studni – żydowskiej". A gdy Jan Matejko zabierał się za malowanie obrazu „Przyjęcie Żydów roku pańskiego 1096", w roli grodu, w którym to przyjęcie się dokonało,

[3] Por. La Conférence des évêques de France, *Ratio nationalis institutionis sacerdotalis française, «Former des prêtres pasteurs et missionnaires» Ratio studiorum*, „Bulletin Officiel" de la La Conférence des évêques de France, N° 67 – 16 février 2022, p. 38-39.

[4] Jan Paweł II, *Encyklika Ut unum sint*, Rzym 1995, 8.

[5] Ulica Kwiatka, to dawna ul. Szeroka [*di Brajte Gas*]. Por. S. Guterman, *Kartki z pożogi*, Płock 2004, s. 11.

obsadził właśnie Płock. Na tronie siedzi władający całym krajem Władysław Herman, obok niego bawi się sokołem Bolesław Krzywousty. Jest na tym obrazie jeszcze św. Otton z Bambergu, jest nawet Magnus, były wielkorządca Wrocławia.

Małą Synagogę zbudowano w połowie XIX w. Mieściła i salę modlitwy, i szkołę, i siedzibę zarządu gminy żydowskiej. W 1939 roku znalazł w niej lokal Judenrat, działający aż do 1 marca 1941 r., dnia likwidacji płockiego getta z jego ponad 8 tysiącami mieszkańców. To był jednocześnie koniec świata płockich Żydów, istniejącego tu od początku XIII wieku[6]. W 1951 r. władze miasta nakazały rozebranie Wielkiej Synagogi. Mała ocalała. Mieściła przez lata jakiś zakład dziewiarski czy krawiecki. W czasach studenckich, podczas wędrówek do katedry, często mijaliśmy ten budek z dużymi, rozświetlonymi, choć wiecznie brudnymi oknami. Na początku lat 90. zakład przestał istnieć. Więc budynek zionął pustką, właściciele się zmieniali, nikt o niego nie dbał. W styczniu 1997 czy '98 roku razem z alumnami z Koła Naukowego WSD organizowaliśmy pierwszy w Płocku pierwszy Dzień Judaizmu. Nic nam jeszcze wtedy specjalnego nie przychodziło do głowy. Odprawiliśmy zwyczajnie Eucharystię pamięci o Żydach, którzy tu kiedyś żyli, o Żydach Mazowsza. Okazało się zresztą, że jedna z tych osób, Maria Żurowska[7] - płocka Żydówka, żyje i jest obecna na tej Mszy. Wymyśliliśmy sobie wtedy i ogłosiliśmy, że zbierzemy tacę i przeznaczymy ją na renowację Małej Synagogi, może nawet przekształcenie jej w Muzeum Żydów Mazowieckich. Zebrana suma była bardziej niż skromna. Co gorsza, nie bardzo było wiadomo, gdzie ją wpłacić. I jeszcze jedno - na drugi dzień w pewnej księżowskiej stołówce usłyszałem: „Ponoć zbieraliście

[6] Na temat Żydów płockich zob. m.in.: I. Trunk, *Geshikhte fun Yidn in Plotsk*, Warszawa 1939; J. Horn (Red.), *Plotzk, Blettlech Geschichte*, Buenos Aires 1945; S. Greenspan, *Yidn in Płotsk*, Nowy Jork 1960; *Płock - Toldot kehila atikat Jamin be Polin*, Tel Aviv 1967; M. Rubin (Red.), *Plotzk,* Tel Awiw 1967; M. Petit, *La grande cabbale des juifs de Plotzk*, Paryż 1978; D. Tuszynski, *Feuille de Limba*, Paryż 1982; N. Lapierre, *Le silence de la mémoire. A la recherche des Juifs de P³ock*, Paryż 1989; J. Przedpełski, *Żydzi płoccy. Dzieje i martyrologia 1939-1945*, Płock 1993.

[7] Z Mayznerów, siostra Macieja Żurowskiego, znakomitego tłumacza Prousta.

tacę na odnowienie synagogi. Po co? Przecież Żydów nie ma w Płocku?"

To właśnie wtedy uświadomiłem sobie, że przecież w seminarium w ogóle nie uczyliśmy o judaizmie, o dialogu z Żydami, nie wychowujemy do niego. Nasz wieloletni wykładowca religioznawstwa, ks. Lech Grabowski, piękny i głęboki człowiek, były więzień Dachau, na którym Niemcy robili okrutne doświadczenia medyczne, dyrektor Muzeum Diecezjalnego. skądinąd autor ciekawego podręcznika „Wielki Nieznany. Zarys religioznawstwa", ograniczał wykład głównie do problematyki „istoty religii i jej pochodzenia" oraz do typów charakterologicznych i ich wpływu na religijność[8]. Warto sobie ten prosty fakt uświadomić: tak było i w pewnej liczbie seminariów duchownych tak jest nadal.

Dlatego, gdy 2019 r. wypracowywano nową *ratio studiorum* – niejako podstawę programową studiów seminaryjnych, poproszono pewne grono wykładowców tego przedmiotu o propozycje dotyczące tej podstawy, zaproponowałem, żeby – po pierwsze - zgodnie z sugestią środowiska KUL-u nie było to już religioznawstwo, ale religiologia[9]; po drugie – że przedmiot ten należy wyprowadzić z kręgu dyscyplin filozoficznych, w którym sytuowały go dawne programy i to zazwyczaj na II roku studiów, gdy kleryk nie ma jeszcze pojęcia o historii Kościoła, dogmatyce czy teologii moralnej, a zatem o koncepcji stworzenia, objawienia, zbawienia, moralności i kultu w naszym judeochrześcijańskim kręgu kulturowym; po trzecie, że w proponowanym wykładzie musi się z konieczności znaleźć omówienie czterech wielkich religii świata i to poczynając od najbliższego nam judaizmu; po czwarte, że muszą się w tym programie znaleźć przesłanki dialogu i najważniejsze punkty sporne; po piąte, że dopiero po tym można przejść do omówienia – z punktu widzenia katolickiej teologii religii – takich kwestii, jak określenie religii, koncepcja jej

[8] L. Grabowski, *Wielki Nieznany. Zarys religioznawstwa*, Płock 1993, s. 31.

[9] Nauka, zawierająca, obok wyników dyscyplin religioznawczych, takich jak historia, geografia, etnografia religii, elementy filozofii i teologii religii.

genezy, a dalej - objawienia, zbawienia, sekularyzacji, pluralizmu kulturowo-religijnego i sekt (nazywanych teraz raczej „nowymi ruchami religijnymi").

Sugestia została przyjęta. Wykład nosi nazwę „Religiologia i dialog międzyreligijny", a jego podstawa programowa zawiera wszystkie wymienione punkty[10]. W ramach naszej problematyki ważne jest to, że na zajęcia z judaizmu składają się 4 jednostki tematyczne: 1. Geneza, nurty i istota judaizmu rabinicznego; 2. Jedyna w swoim rodzaju bliskość – przesłanki dialogu; 3. Apologia; 4. Appendix: Żydzi w Polsce[11]. Wprowadziliśmy także ćwiczenia, polegające m.in. na zapoznawaniu się alumnów z tekstami świętymi wielkich religii świata. *Ćwiczenia z judaizmu* polegają na: corocznym udziale w Dniu Judaizmu, uczestnictwie w niektórych spotkaniach w Muzeum Żydów Mazowieckich, sporządzaniu reportaży o losach Żydów i relacjach obu społeczności w miejscowościach pochodzenia student*ów, zbierania pamiątek czy* resztek macew, analizowaniu opowieści chasydów itp. Gdybyż tak można było polecieć z nimi do Izraela i to nie tylko do tzw. miejsc chrześcijańskich. Owszem, zapytałem o to w Jerozolimie *ówczesnego* wiceministra Edukacji Narodowej Krzysztofa Stanowskiego, czy można by liczyć na jakieś wsparcie państwa w tym dziele. Nie powiedział: nie… W Płocku dodatkowym elementem jest to, że ziarno zasiane podczas Dnia Judaizmu 1997 czy 1998 roku wydało swój plon. Powstało Stowarzyszenie Synagoga Płocka, które bardzo aktywnie zajęło się renowacją budowli. Znalazło tu miejsce Muzeum Żydów Mazowieckich. W 2013 roku do dawnej synagogi powrócił nawet pięknie odnowiony *aron kodesz*.

[10] Por. H. Seweryniak, *Propozycja programu zajęć z teologii fundamentalnej i religiologii w nowej Ratio studiorum Wyższych Seminariów Duchownych w Polsce*, w: P. Artemiuk, *Teologia fundamentalna wobec wyzwań współczesnych nauk o człowieku*, Płock 2019, s. 238-245.

[11] Por. H. Seweryniak, *Judaizm*, „Studia Płockie" XXVI (1998) s. 27-52.

Hagada o siostrze

Jeszcze w latach 90. na wykładach z religiologii często tłumaczyłem moim studentom: ja nie muszę, nie chcę udawać się do Ziemi Świętej… Ja Jerozolimę, Wzgórze Świątynne, Nazaret, Betlejem, Cezareę Nadmorską, Masadę noszę w sercu. Po prostu, bałem się zamazać ten obraz malowany sercem. Druga hagada jest o tym, jak zmieniłem ten punkt widzenia.

Mam siostrę, dużo młodszą. Tak się jednak składało, że w Gostyninie chodziliśmy do tych samych szkół. W końcu znaleźliśmy się na KUL-u – ona na polonistyce, ja na teologii. Tylko środkowego etapu – seminarium – nie przeszliśmy z oczywistych względów razem. Lata płynęły, a ona - młoda wciąż kobieta, redaktorka „Encyklopedii Katolickiej", szukała swojej drogi życia. Była w grupie charyzmatycznej, chodziła z jednym, drugim chłopakiem, uczyła się języków. Pewnego lata znaleźliśmy się kilka tygodni razem w podparyskim miasteczku Clamart – ona na nauce francuskiego, ja zbierając materiały do doktoratu. Pamiętam ciepły letni wieczór, okno otwarte na rozświetlony Paryż, charakterystyczny szum wielkiej metropolii. I moją siostrę, która mówi: „Słuchaj, chciałabym wstąpić do karmelu". Przyznaję - miałem wtedy bardzo mgliste pojęcie o zakonie karmelitańskim.

Przygotowania trwały jeszcze niemal rok. W końcu siostra dzwoni: „Pomóż przewieźć mi moje rzeczy do klasztoru". Jadę blisko trzysta kilometrów moim „maluchem", wchodzę do jej mieszkania. I tu zaskoczenie... wyniesione meble, puste ściany, tylko w rogu stoi kilka kartonów z książkami. Rozdała wszystko, a jedyną rzeczą, jaką zabierała do klasztoru, były te książki i parę ubrań. Zawiozłem więc to jej „wiano" do karmelu. Wracając przypomniałem sobie jakimś „fleszem pamięci", jak kiedyś powiedziałem do niej: „Siostrzyczko, jeśli wyjdziesz za mąż, kupię Ci dwanaście sukien, a jeśli zaś zostaniesz zakonnicą – dostaniesz ode mnie dwanaście róż...". Szukanie róż trochę trwało – był jeszcze głęboki PRL. W końcu udało się. Zabieram siostrę, zajeżdżamy pod klasztor. Są tam już jej przyjaciele z pracy, otaczamy

„kandydatkę" wianuszkiem. Siostra „zewnętrzna" podpowiada mi, że jako jedyny obecny członek rodziny powinienem kandydatkę do życia mniszego pobłogosławić. Siostra klęka, błogosławię niezdarnie, daję jej dwanaście róż. Łzy w oczach. Tylko ona jedna rozpromieniona, jakby jakiś ciężar spadł jej z serca, całuje wszystkich, otwierają się drzwi, dwa szeregi sióstr ze świecami.

Mijają lata... Myślałem, że za tymi drzwiami moja siostra zostanie do końca życia. Nastały jednak pewne namiastki wolności na wschodzie. Lubelskie siostry karmelitanki postanowiły więc ufundować karmel w Charkowie. Po kilku latach, tam spędzonych, moja siostra wraca. Jako doświadczona już zakonnica zostaje mistrzynią nowicjuszek. Jednak również ta droga nie była jej pisana. W 1999 roku przybył do Polski ówczesny patriarcha łaciński Jerozolimy Michel Sabbah. Opowiada lubelskim karmelitankom o tym, jak bardzo brakuje sióstr w karmelu w Betlejem. I zaprasza je - trzeba tylko znać trochę francuski i kochać Ziemię świętą. Moja siostra zna francuski i kocha Ziemię Świętą. W uroczystość św. Stanisława Kostki roku 2000 z grupą współsióstr wyrusza więc na placówkę misyjną do Betlejem, do Karmelu Dzieciątka Jezus, wzniesioną przez Mariam Bauardy, „Małą Arabkę", olśniewającą w swojej prostocie mistyczkę palestyńską. Mija rok, trwa jeszcze druga intifada, a ja – zaprzeczając sobie - lecę do Izraela. A potem jeszcze… I jeszcze… We wrześniu 2011 udało mi się nawet objechać cały północną połać kraju rowerem, wcześniej zapakowanym do samolotu EL AL-u. Nigdy jednak nie zapomnę tamtego pierwszego razu i pierwszego haustu porannego powietrza na lotnisku Ben Guriona. Stał się on dla mnie jakby metaforą tajemnicy spotkania z ziemią Izraela, z jej ludźmi, historią, teraźniejszością.

Co chcę przez to słowo „tajemnica spotkania" przekazać? To, że każdy program akademickich zajęć z judaizmu dla przyszłych księży będzie niepełny, jeśli nie uchwycimy, co jest istotą naszej relacji, na czym polega bliskość judaizmu i chrześcijaństwa. Nie wystarczy przypominać, że Jezus, Maryja, Apostołowie byli

Żydami. Że łączą nas Psalmy. Że bliskie są liczne elementy liturgii. Najważniejszym wymiarem jest bowiem to, że i Żydzi, i chrześcijanie wierzą, że Bóg nie objawia się w pozaczasowych mitach czy w metafizycznej abstrakcji, lecz że to, co nazywamy objawieniem, które dokonuje się pod postacią historii, w konkretnym czasie. I pod postacią geografii - w konkretnych miejscach[12]. Że opierając się na ludzkim *fiat – fiat* Abrahama, *fiat* Maryi Bóg Stwórca Wszechświata wkroczył w ludzkość, by pokierować jej dzieje ku ich właściwemu przeznaczeniu. Religia nie jest szukaniem Boga „niejako po omacku" (Dz 17, 27), ale staje się odpowiedzią wiary daną Bogu, który w ten sposób daje się człowiekowi.

Jest jeszcze jeden fundamentalny wymiar naszej bliskości: *exodus* - wyjście. „Wyszedł Abraham, jak Pan mu powiedział"; wyszedł Mojżesz…; Jezus opuścił Galileę… Zaczynamy drogę dorastania do głębi człowieczeństwa, gdy porzucamy skłonność do tworzenia sobie bogów; gdy wyrywamy się z „małej stabilizacji", w której usiłuje się zawładnąć wszystkim – Bogiem, innymi, sobą, swoim światem; gdy przekraczamy ociężałość serca, skierowanie na siebie, samozadowolenie, pychę... Oto co, mimo wszystkich podziałów i różnic, prawdziwie Żydów i chrześcijan łączy.

Hagada o Alexie

Na początku 2008 roku poleciałem z grupą polskich księży do Jerozolimy, do Yad Vashem. Braliśmy tam udział, niezwykle gościnnie przyjmowani, w dwutygodniowym seminarium na temat kolokaustu. Podziwiałem w te styczniowe dni 2008 roku kompetencję naszych żydowskich gospodarzy. Zwłaszcza jednego - Alexa Dancyga, kibucnika z Nir Oz, historyka i wychowawcy przewodników izraelskich w Polsce, obywatela Izraela i Polski. Zwracał się do nas takim trochę archaicznym „Panie ksiądz"… Ale to dzięki niemu znalazłem się po raz pierwszy na

[12] H. Seweryniak, *Geografia wiary*, Warszawa 2010.

synagogalnym nabożeństwie powitania szabatu w Jerozolimie. Dzięki niemu dowiedziałem się, że rozróżnianie: antysemtyzmu, antyjudaizmu i antyżydowskości, to dzielenie włosa na czworo. To Alex opowiedział mi, jak on, niereligijny Żyd, obchodzi Paschę ze swoją rodziną. Potem jeszcze przez kilka lat wymienialiśmy karki świąteczne. A przede wszystkim pokazywał, czego uczą młodzież z izraelskich klas licealnych, nawiedzających Auschwitz, Treblinkę, Majdanek i Bełżec. Uczą ich, żeby nie tylko wędrowali po miejscach zagłady, cmentarzyskach, ale żeby widzieli w Polsce miejsce, w których zrodziła się i rozwijała kultura żydowska, gdzie żyli wielcy cadykowie i zwyczajni Żydzi, którzy tak jak oni kochali, grzeszyli, myśleli, szukali.

Kiedyś opowiedziałem Alexowi, że pochodzę z diecezji, która w obozie koncentracyjnym w Działdowie straciła obu swoich biskupów. Jeden z nich, abp Antoni Julian Nowowiejski, stoi dzisiaj na czele 108 błogosławionych męczenników II wojny światowej. Opowiedziałem mu też, jak podczas naszego seminarium o holokauście odkryłem, że nazwa mojego rodzinnego miasta – Gostynin widnieje w Dolinie Gmin w Yad Vashem. Że od wieków w Gostyninie żyła duża społeczność żydowska. Że w samym mieście i w jego okolicach było także wielu kolonistów niemieckich i to ci niemieccy „sąsiedzi" w połowie września 1939 roku objęli wszystkie ważniejsze stanowiska w mieście i zaprowadzali nowy, germański porządek, polegający m.in. na tym, że zaraz na początku dziekan i kilku rabinów zostało pognanych na rynek i zmuszonych do mycia niemieckich samochodów. Że w święto narodowe 11 listopada trzej gostynińscy wikariusze poszli jako zakładnicy za tego sędziwego i chorego dziekana, osadzonego w więzieniu. Że 1 grudnia 1939 roku zostali wraz z innymi zakładnikami, pośród których byli m.in.: burmistrz miasta, poseł na sejm, nauczyciele, inni społecznicy i czterej działacze żydowscy, rozstrzelani. Że na wiosnę 1941 roku w Gostyninie utworzono getto. I że później zamknięto nowo zbudowany kościół. Że w końcu hitlerowcy rękami przymuszonych do tego Żydów, rozebrali kościół, a jego

resztki wysadzili. Na moje pytanie: „Czy przejeżdżając przez Gostynin z izraelską młodzieżą, opowiedziałbyś tę historię?", Alex uczciwie odpowiedział: „To byłoby trudne...". Ta narracja była jeszcze wtedy trudna…

Ale jest i inna trudna narracja, ta z drugiej strony. W Wyższym Seminarium Duchownym, gdzie wciąż pracuję, moim profesorem był wybitny historyk Mazowsza – ks. Tadeusz Żebrowski. Miał tylko tytuł magistra historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale przyjeżdżali do niego na konsultacje profesorowie tej miary, co Gieysztor czy Samsonowicz. Z Płocka pochodził również zaprzyjaźniony z Żebrowskim Tadeusz Mazowiecki. Gdy 24 sierpnia 1989 roku Mazowiecki objął funkcję premiera, a jeszcze bardziej, gdy 1990 r. stanął do wyborów prezydenckich, i pojawiły się w prasie głosy o jego żydowskich korzeniach, ks. Tadeusz stanął… do obrony – zaczął szperać w archiwum diecezjalnym i na podstawie metryk chrztu dociągnął drzewo genealogiczne premiera aż do XV w. Wykazał, że Mazowieccy wywodzą się z rodu Dołęgów; że ich gniazdem rodzinnym była wieś Mazowsze; że Mazowieccy brali udział w sejmach Rzeczpospolitej; że jeden z nich został marszałkiem dobrzyńskim konfederacji barskiej; że gdy umarł ojciec Tadeusza – Bronisław, abp Nowowiejski skierował do rodziny poruszający list kondolencyjny. Wszystko to zostało opublikowane, a bp Alojzy Orszulik w pewnym wywiadzie zapewniał: „Mazowiecki ma drzewo genealogiczne wyprowadzone w oparciu o metryki chrztu aż do XV wieku, pokazywał mi je biskup płocki". Czyniąc tak, zarówno dobroduszny ksiądz, jak i hierarchowie: Orszulik, Kamiński przyznawali, że żydowskie korzenie są czymś wstydliwym, z czego trzeba się tłumaczyć.

Nie, nie był ks. Żebrowski antysemitą. Wiedział o tym także Tadeusz Mazowiecki. Pewnej wczesnojesiennej niedzieli początkowych lat dwutysięcznych spotkałem byłego premiera w brązowej kurtce na seminaryjnym dziedzińcu. Szedł wraz z synem w odwiedziny do ks. Żebrowskiego.

My jednak wciąż mamy z tym problem… Owszem, już nie tak ostry jak dawniej, dialog zrobił swoje. W przeprowadzonej niedawno wśród pięciu kandydatów do seminarium ankiecie na pytanie: „Żyd to podejrzany człowiek. Tak czy nie?" najczęstsza odpowiedź brzmiała: „Żyd to człowiek jak każdy inny". Natomiast odpowiadając na pytanie, czy nasz nieżyjący już dzisiaj ksiądz profesor zachował się właściwie, zdecydowana większość respondentów pochwaliła go za to, że dzielnie „stanął w obronie premiera Mazowieckiego". W obronie przed czym?

W książce „Jestem Żydówką" (jak głosi podtytuł: „Pamiętniku religijnej feministki, patriotki, wielodzietnej matki Polki") Miriam Synger opisuje m.in. wizytę z synem u pediatry. Chłopiec ma jarmułkę i pejsy. Zaciekawiona lekarka pyta, czy są długo w Polsce. „Od zawsze" – słyszy w odpowiedzi… „A czy są Izraelitami, judaistami, Izraelczykami, względnie hebraistami. Słowo na <ż> nie chce jej przejść przez gardło"[13]. Obawiam się, że to narracja również o nas. Może już nie o antysemityzmie, ale o czymś, co wciąż jeszcze tkwi w naszych homiliach, katechezach, rozmowach.

Zakończenie

Do dziś pamiętam wieczór w restauracji w Tel Awiwie na zakończenie naszego seminarium o holokauście. Lekko podchmielony, ze względu na absolutną niezdolność przemieszczania się czymś tak nienaturalnym jak samolot, wyśpiewuję razem z kolegami stare polskie piosenki. Alex, przeszczęśliwy, ciągnie z nami.

Wiadomo, jak urwała się ta pieśń. Porwany 6 października 2023 roku ze swego kibucu przez terrorystów palestyńskich, w lutym 2024 roku jeszcze żył. 22 lipca 2024 roku Izrael potwierdził jego śmierć, która miała nastąpić kilka miesięcy wcześniej Przez miesiąc Hamas nie wydawał ciała zmarłego. Odzyskano je

[13] M. Okoński, *Słowo na „Ż"*, „Tygodnik Powszechny" (2024) nr 47, s. 14.

20 sierpnia 2024 roku. Pięć dni później w kibucu Nir Oz odbył się pogrzeb[14].

Bibliografia

Grabowski L., *Wielki Nieznany. Zarys religioznawstwa*, Płock 1993

Guterman S., *Kartki z pożogi*, Płock 2004.

Jan Paweł II, *Encyklika Ut unum sint*, Rzym 1995

Konferencja Episkopatu Polski, *Droga formacji prezbiterów w Polsce. Ratio institutionis sacerdotalis pro Polonia*, 16 VI 2021, https://episkopat.pl › doc › 212952.english-wchodzi-w-... , dostęp: 14. 02. 2025.

La Conférence des évêques de France, *Ratio nationalis institutionis sacerdotalis française, «Former des prêtres pasteurs et missionnaires» Ratio studiorum*, „Bulletin Officiel" de la La Conférence des évêques de France, N° 67 – 16 février 2022.

Okoński M., *Słowo na „Ż"*, „Tygodnik Powszechny" (2024) nr 47, s. 12-15.

Przedpełski J., *Żydzi płoccy. Dzieje i martyrologia 1939-1945*, Płock 1993.

Przewrocka-Adert K., *Mój ból, moja wściekłość. Rozmowa z Yuvalem Dancygiem, synem Alexa Dancyga*, „Tygodnik Powszechny" (2024) nr 40, s. 50-52.

Seweryniak H., *Judaizm*, „Studia Płockie" XXVI (1998) s. 27-52.

Seweryniak H., *Geografia wiary*, Warszawa 2010.

Seweryniak H., *Propozycja programu zajęć z teologii fundamentalnej i religiologii w nowej Ratio studiorum Wyższych Seminariów Duchownych w Polsce*, w: P. Artemiuk, *Teologia fundamentalna wobec wyzwań współczesnych nauk o człowieku*, Płock 2019, s. 238-245.

[14] K. Przewrocka-Adert, *Mój ból, moja wściekłość. Rozmowa z Yuvalem Dancygiem, synem Alexa Dancyga*, „Tygodnik Powszechny" (2024) nr 40, s. 50-52.